

EDMUND BIEDER.

## O miłości, wiosnie, słońcu, winie i kobiecie.

W czasie gdy wiosna zawodzi nas fatalnie, siekąc wilgotnym, rozpiętym się śniegiem, i nawet Niedzielę Palmową zatopiła nam w błotnistym zimnym śniegu i deszczu — dobrze jest od chłodnej i śnieżnej rzeczywistości uciec w krainę poezji, która drwi sobie z kaprysów pogody i własną sobie tworzy wiosnę, z najradośniejszym słońcem, wonią kwiatów i filuternym śpiewem ptaków.

Taką wiosnę znajdujemy w poezji jednego z najwybitniejszych współczesnych liryków naszych — Edmunda Biedera. Z ostatnich jego, pełnych słonecznej pogody, sentymentu i wiosny, a wyczelowanych w niezwykle wybitnej formie utworów podajemy dziś kilka w związku z zapowiedzianym jego tournée autorskim po Polsce, które obejmować będzie wszystkie niemal większe miasta jak: Sosnowiec, Katowice, Częstochowę, Piotrków, Łódź, Kalisz, Toruń, Bydgoszcz, Poznań, Lwów, Borysław i Zakopane.

Dajemy więc dziś dwa utwory liryczne i kilka złośliwych rymów o kobiecie, ze zbioru p.t. Vademecum dla kawalerów, w którym autor z subtelną a jadowitą ironią chłoszcze typ współczesnej, powojennej kobiety i czyni to aż w 128 „prawdach”.

### Z liryków.

#### W słońcu.

I wykwiłtaś w przepychu bzów roniących wonią..  
I skrzypki czarodziejskie w cudnej kantylenie  
Baśń przedziwnie słoneczną o Tobie mi dzwonią,  
Żeś jest Wiosny i Kwiatu i Piękna wcielenie!..

Rozelkała się we mnie przesłodka tęsknota  
I szepce mi o Tobie tajemnicze cuda..  
I wiże się dziecięca baśń o szczęściu złota  
I w świat baśni błękitnej ponosi mnie złuda...

I marzą mi się jakieś tajemnicze wody..  
Jakieś gaje kwitnące... jakieś kwietne łąki..  
Roześmiane ku słońcu w wiosenne południe...

I marzą się róż pełne pachnące ogrody..  
I wonnymi kwiatami syjące jabłonki..  
! Twe oczy!... Twe oczy!... śmiejące się cudnie!..

#### Melancholija.

Smęt — czarodziej otulił mgłami drzew korony..  
A my idziem aleją w morzu złotych liści  
W zaświat jakiś nieznany, jeno w bajce śniony,  
Chociaż wiemy, że sen nasz nigdy się nie ziści...

Blade, smutne przepychy gasnącego słońca  
Na skronie nam padają niby złote plamy..  
Jakaś ręka przejrzysta liść za liściem strąca  
A my kwiatów wiosennych jesienią szukamy...

I prześniła się bajka, co w wiosenne rano  
Rozzłacała nam oczy światła fałdą złotą..  
Sny pomarłe, jak kwiaty powiędłe nie wstaną  
I śmierć kończy piosenkę, poczetą tęsknotą...

Kantylena miłosna, co nam szczęście grała  
Umilkła... a po rżyskach jeno wiatr zawodzi..  
Pamiętasz?... wiosna niegdyś w oczach nam się  
[śmiała..  
I byliśmy jak dzieci... i jak dzieci młodzi...



Gra jesienne nocturno... senną głowę chylę  
I idę zadumany w jakąś dal sierocą..  
I godziny śnię cudne... i błękitne chwile..  
I gwiazdy, co pogasły... i już się nie złocą...

Idę senny i nie wiem, gdzie poniosą kroki..  
Jeno mi się łyzy w oczach, łyzy gorące mienią..  
I gra na strunach duszy jakiś żal głęboki,  
Że to wszystko się kończy jesienią... jesienią...



Edmund Bieder ze swym ukochanym pieskiem „Nygi”.

### Z „Rymów o kobiecie” czyli „Vademecum dla kawalerów w 128 prawdach”.

Łania się cieszy, gdy walczą jelenie...

Jerzemu Burlidze.

Łania się cieszy, gdy walczą jelenie,  
O to, kto mężem jej przez chwilę będzie..  
Bój o nią daje jej rozkoszne drzenie..  
Łania się cieszy, gdy walczą jelenie...

Kobieta nic się nie różni w tym względzie  
Zwyczajca budzi w niej żądzę płomienie..  
Miłość bez walki jest — ale... w legendzie..  
Łania się cieszy, gdy walczą jelenie....



Kobieta kocha zwykle nie sercem, lecz skórą...

Kornelowi Makuszyńskiemu.

Kobieta kocha zwykle nie sercem, lecz skórą..  
Budowa obojętna — renesans, czy gotyk..  
Kto wie o tem, ten zawsze będzie nad nią górą..  
Kobieta kocha zwykle nie sercem, lecz skórą...

Do skóry nie przemówi płomienny erotyk  
Pisany przez poetę krwi własnej purpurą..  
Kobietę się zdobywa jedynie przez... dotyk..  
Kobieta kocha zwykle nie sercem, lecz... skórą...

Najcięższe nawet życie ma raz chwilę jasną..

Ludwikowi Szczepańskiemu.

Najcięższe nawet życie ma raz chwilę jasną,  
Gdy kobiecie ramiona jak kwiat się rozchylą..  
I jedna dusza drugą bierze, jakby własną..  
Najcięższe nawet życie ma raz chwilę jasną..

I cóż, że nas złudzenia cudne zwykle mylą?..  
I w topiel nas wgrążywszy błędne ognie gasną..  
I żre potem tęsknota za tą jasną chwilą..  
Najcięższe nawet życie ma raz chwilę jasną..

Rasę kobiety poznasz po pęcinie...

Henrykowi Uziemble.

Rasę kobiety poznasz po pęcinie..  
Gdy pęcina jest cienka, to rasa wysoka..  
Cecha krwi dobrej w naturze nie ginie  
Rasę kobiety poznasz po pęcinie...

Pęcina zawsze dostępna dla oka..  
Widzieć ją możesz o każdej godzinie..  
Więc choćbyś nie miał nic w sobie z proroka,  
Rasę kobiety poznasz po... pęcinie...

Chcesz być kochanym, miej dużo pieniędzy...

Drowi Higinuszowi Kotulskiemu.

Chcesz być kochanym — miej dużo pieniędzy,  
Bo miłość bez nich kobieta wyszydzi..  
Żadna kobieta nie chce kochać w nędzy..  
Chcesz być kochanym, miej dużo pieniędzy...

Tę prawdę dawno zrozumieli żydzi,  
Więc do bogactwa zdążają copredziej..  
Poeta tylko tej prawdy nie widzi..  
Chcesz być kochanym, miej dużo pieniędzy..

Jeśli chcesz się ożenić, bierz żonę garbatą...

Leonowi Szlapakowi.

Jeśli chcesz się ożenić, bierz żonę garbatą!..  
Jeżeli przy tem ślepa, także nie zaszkodzi..  
Że garb szczęście przynosi, żyć będziesz bogato..  
Jeśli chcesz się ożenić, bierz żonę garbatą...

Taka, żądzę u mężczyzn nigdy nie rozniesi..  
Bo któryżby rozpustnik śmiał się targnąć na to?..  
Gdy nie chcesz, by na gruncie twym pał się  
[„ten trzeci”,  
Jeśli chcesz się ożenić, bierz żonę garbatą.



Święto pcezi wiosny, wina i kobiety: Świetni wykonawcy „wieczorów autorskich” Edmunda Biedera: p. Irena Kastory, świetna recytatorka, p. Stefan Wodzicki i Hanka Parysiewiczowa.